

Martuszewski, Edward

"Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków", Wrocław 1976 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 239-245

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rosta Szaków, Jan von Hoydt — starosta Kętrzyna, szlachcic — Wenzel Schack von Stangenberg oraz burmistrzowie królewieccy — Marcin Kalau, Jan von Lohe i Hieronim Stein. Kleinertz uważa, iż trudno posądzać, aby książę Albrecht nie miał rozeznania w ówczesnej sytuacji politycznej. Jego zdaniem to stany dorobiły legendę o tym, że książę był otoczony lekkomyślnymi doradcami, że był zdziecinniały i stąd zmienił testament. Według Kleinertza Albrecht kierował się szerokimi planami meklembursko-pruskimi (s. 79). Pogląd ten jest interesujący, ale autorem tych planów nie był z pewnością już rzeczywiście zdziecinniały 76-letni Albrecht, lecz jego zięć — Jan Albrecht meklemburski. Sejm 1566 roku przedstawiony został przez Kleinertza w sposób szkicowy i powinien być na nowo opracowany²¹. Także proces kryminalny nowych radców z 1566 roku nie zafascynował autora, stąd też aktualne pozostaje istniejące już opracowanie tego procesu²².

Najbardziej wartościowy faktograficznie w książce wydaje się rozdział IV, w którym przedstawiona jest realizacja postanowień komisarzy królewskich, jak też uchwał sejmu z roku 1566 w następnych latach 1567 i 1568. Wówczas to ostatecznie rozstrzygnięły się losy Księstwa. Komisarze królewscy nie podjęli projektu Kanitza o powołaniu namiestnika w Księstwie w osobie Jana Kostki. Działalność komisji królewskich w Prusach Książęcych w tych latach powinna być opracowana także na nowo z uwzględnieniem dotychczasowych opracowań Pawińskiego, Toeppena i Kleinertza ze względu na niewykorzystanie — jak o tym pisano wyżej — przez tego ostatniego dziuryszy komisarzy znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych²³.

Ostatni rozdział, V, zawierający charakterystykę polityki stanów Prus Książęcych za rządów Albrechta, nie wprowadza zasadniczych zmian w dotychczasowych poglądach historiografii.

Książka Kleinertza jest pracą pożyteczną, źródłową, gruntowną. Jej słabością jest niezajomość literatury polskiej. Ciekawe byłoby bowiem stanowisko autora wobec ocen, wypowiedzianych przez polskich historyków na temat wydarzeń w lennie pruskim w latach 1566—1568.

Janusz Małek

Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków, Wrocław 1976, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo, ss. 535.

Książka składa się z prac zespołu autorów, będących członkami Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. W części pierwszej, zatytułowanej *Warunki historycznego kształtowania się kultury ludowej regionu*, znalazły się prace Kazimierza Borowicza (*Środowisko geograficzne*), Janusza Jasińskiego (*Z problematyki narodowościowej ludności polskiej na Mazurach i Warmii w XIX i na początku XX w.*) i Bohdana Koziello-Poklew-

²¹ Dla takiego opracowania mogą być wykorzystane maszynopisy prac magisterskich: J. Małek, *Sejm Prus Książęcych w r. 1566*, Toruń 1960 i M. Komorowska, *Komisja Królewska w Prusach Książęcych w r. 1566*, Toruń 1976.

²² J. Małek, *Proces kryminalny*.

²³ Próbą takiego opracowania jest praca magisterska M. Zdanowskiej, *Komisja Królewska w Prusach Książęcych w roku 1568*, Toruń 1976.

skiego (*Rozwój społeczno-gospodarczy Mazur i Warmii na tle Prus Wschodnich od połowy XIX w. do r. 1939*).

Na część drugą, poświęconą kulturze materialnej, złożyły się prace Mariana Pokropka (*Osadnictwo i budownictwo*), Józefa Wieczerzaka (*Tradycyjna uprawa roli*), Witolda Lemпки (*Tradycyjna gospodarka hodowlana*), Bożeny Beby (*Tradycyjne wyposażenie wnętrz mieszkalnych*), Reginy Drewek (*Transport i komunikacja*), Haliny Murawskiej-Koprowskiej (*Obróbka surowców włóknistych oraz Tkactwo i strój*), Henryka Koprowskiego (*Tradycyjne przetwórstwo żywności*).

Część trzecią (*Kultura społeczna i umysłowa*) tworzą prace Anny Szyfer (*Ludowe zwyczaje, obrzędy, wierzenia i wiedza*), Tadeusza Orackiego (*Folklor ustny*), Aleksandra Pawłaka (*Folklor muzyczny*), Marii Drabeckiej (*Taniec ludowy*). Bibliografię opracował Jerzy Minakowski. Spis ilustracji obejmuje 157 pozycji. Streszczenia rosyjskie S. Nikoniuka, streszczenia angielskie Piotra Graffa.

Trzeba przyznać rację autorowi przedmowy, prof. Józefowi Burszcie, że tylko wydawnictwo kilkutomowe mogłoby zawrzeć w sobie monografię kultury ludowej Mazurów i Warmiaków, ale trudno zgodzić się z wcześniejszym postawieniem sprawy w ten sposób, że monografia może dać obraz kompletny. Jest to niestety *contradictio in adiecto*. Komplementarna — czyli niekompletna, niepełna — monografia nie może być monografią.

Omawiana książka powinna być więc określona — zgodnie zresztą z zastrzeżeniami wyrażonymi w paru miejscach przez autora przedmowy — jedynie jako zbiór szkiców, będący ceną propozycją skompletowania w przyszłości kilkutomowej — co najmniej — monografii kultury ludowej Mazurów i Warmiaków. Omawiana publikacja jest zarazem pośrednim udokumentowaniem potrzeby opracowania w przyszłości takiej wielotomowej monografii.

Olbrzymie bogactwo materiału poznawczego, już zebranego i zawartego na stronicach tej książki, sprawia, że należy wyrazić wdzięczność poszczególnym autorom, którzy w ramach swej specjalności starali się naszkicować powierzony im temat. Nie wątpię, że każdy z nich zasłużył sobie na to, aby jego wkład pracy oceniony został przez odpowiedniego krytyka-specjalistę. Omawianie każdej z prac, stanowiących autonomiczne szkice, omawianie oparte na zasadzie *relata refero*, wymagałoby wiele miejsca i przypominałoby raczej streszczenia, dokonane w obcych językach, niż ocenę merytoryczną, opartą na naukowej analizie zarówno szczegółów, jak i wysnuwanych z nich wniosków badawczych. Jeszcze mniej celowe byłoby chyba wyszukiwanie takich lub innych błędów czy też proponowanie przypadkowych uzupełnień.

Rezygnując z opisywania i z krytykactwa w stosunku do wybranych czy też wszystkich szkiców, uważam jednak za konieczne zwrócenie uwagi — z myślą o ewentualnych, dalszych tego typu wydawnictwach, poprzedzających ukazanie się owej postulowanej, wielotomowej monografii — na sprawę, która moim zdaniem jest najślabszą stroną tej książki. A jest to opracowanie redakcyjne. Mam w tym przypadku na myśli zarówno redakcję naukową, jak i wydawniczą.

Redakcja wydawnicza w tej książce nie została ujawniona, natomiast na temat redakcji naukowej znajdujemy dwie sprzeczne z sobą informacje. Na stronie tytułowej redaktorem naukowym jest autor przedmowy, Józef Burszta,

natomiast na odwrocie tejsz strony znajdujemy adnotację: Redakcja naukowa: Bożena Beba, Halina Murawska-Koprowska, Anna Szyfer. W tej sytuacji poniższe uwagi muszą być skierowane do wszystkich czterech wymienionych powyżej osób.

Zgodnie z założeniem, wyrażonym w przedmowie, za tytułowych Warmiaków i Mazurów należałoby uważać ludność mieszkającą tu przed 1945 rokiem, a więc z pominięciem tych, którzy osiedlili się tutaj po wyzwoleniu. Należy sądzić ponadto, że założeniem książki jest ukazanie kultury ludowej Polaków z jednoczesnym zaznaczeniem, że nie była ona oddzielona jakąś sztuczną przegrodą od kultury ludowej Niemców, zarówno tych, którzy się na Mazurach i Warmii osiedlali (zgodnie z wielowiekowymi procesami migracyjnymi w granicach tego samego państwa), jak i tych, którzy sąsiedowali od północy w zwartych skupiskach z ludnością polską.

Dodajmy od razu, że w tym wypadku spójnik „i” w nazwie Mazury i Warmia (czy też Warmia i Mazury) z historycznego punktu widzenia wcale nie jest spójnikiem. Warmia bowiem była pojęciem historyczno-geograficznym, Mazury (pruskie) natomiast pojęciem etniczno-geograficznym. Warmia w sensie etnicznym nie była pojęciem jednoznacznym, ponieważ w tej krainie historycznej mieszkali i Polacy i Niemcy (stanowiący zresztą katolicką jedność wyznaniową).

Z drugiej strony Mazur (pruskich) nie można traktować jako pojęcia historycznego (w sensie odrębnych dziejów polityczno-ekonomicznych), a jedynie jako pojęcie etniczno-geograficzne, a właściwie topograficzne, ponieważ granice Mazur (w odróżnieniu od Warmii) ulegały zmianom: tam były Mazury (pruskie), gdzie na wschód od dolnej Wisły w granicach państwa pruskiego mieszkała ludność wyznania ewangelickiego, mówiąca po polsku.

Tym bardziej więc obecnie, po 1945 roku nie można traktować terminu „Warmia i Mazury” (czy też „Mazury i Warmia”) jako monolitu. Są to dwa odrębne pojęcia, nie tylko należące coraz bardziej do przeszłości, ale też wymagające odpowiednio odrębnego potraktowania przez historyków.

Wśród autorów książki jest tylko trzech historyków, ale mimo to książka musi być traktowana jako nie tylko mówiąca o teraźniejszości kultury ludowej Warmii i Mazur, nie tylko rejestrująca aktualny stan, ale też doszukująca się jego genety i elementów rozwojowych w przeszłości.

Autorzy na ogół dostrzegają różnice między Mazurami a Warmiakami, ale bywa też, że zapominają o nich. Gorzej, że zapominają razem z nimi redaktorzy naukow i anonimowy — bo chyba jednak istniejący — redaktor wydawniczy.

Jaskrawym przykładem tego typu zaniedbania są streszczenia obcojęzyczne, które zamiast pojęciami „Mazurów”, „Warmiaków” operują najczęściej pojęciem „Warmia i Mazury”. Tendencja do tworzenia z tych słów zbitki myślowej powoduje, że w streszczeniu szkicu Tadeusza Orackiego w języku rosyjskim znajdujemy „tworczestwo mazur i warmiakow” (zamiast „mazurow i warmiakow”).

Skoro już mowa o streszczeniach, to wydaje się, że redakcja naukowa książki powinna była zadbać nie tylko o poinformowanie czytelników znających język angielski i rosyjski o treści poszczególnych szkiców, ale i o ważnej, historycznej treści, jaka kryje się za słowami „Warmia” i „polscy War-

miacy” oraz „Mazury” i „Mazurzy”. Zarówno streszczenia każdego szkicu z osobna, jako też — niestety nie istniejąca — ogólna informacja o całokształcie problemu, powinny były być uzupełnione przez teksty w języku niemieckim.

Od pretensji wysuwanych w imieniu cudzoziemców, których zainteresowanie kulturą ludową Mazurów i Warmiaków należy traktować poważnie, na pewno istotniejsze są w tym wypadku pretensje polskiego czytelnika, między innymi o brak indeksów nazwisk i nazw miejscowych. Jeśli chodzi o te ostatnie, to szczególnie źle przedstawia się sprawa z obydwoma głównymi nazwami.

Już w pierwszym rozdziale „Warmia i Mazury” (czyli „dwie jednostki etniczno-geograficzne”) mają podobno znaczyć — w ujęciu geografa — to samo co „Region Mazurski”, składający się z „Pojezierza Mazurskiego” i „Pobrzeża Warmińskiego”. Taka nomenklatura geograficzna wprowadza całkowite pomieszanie pojęć, sugeruje bowiem, że Garb Elbląski, Wzniesienie Górowskie i Nizina Sępolska to także (pobrzeżna) Warmia, z drugiej zaś strony, że południowa, pokryta jeziorami Warmia — to część Mazur.

Jedynie dwie mapy (ss. 226 i 227) zawierają sporo błędów z historycznego punktu widzenia i pogłębiają chaos nazewnictwa. Dodają one do Mazur Bartoszyce z okolicami, kawałek b. powiatu mławskiego, ujmują natomiast Prostki, b. powiat działdowski i b. powiat iławski (suski). Błędnie poprowadzona jest na nich zwłaszcza wschodnia granica historycznej Warmii, a z naniesionych oznaczeń wynika, że dla autora szkicu granica etniczna na Warmii nie miała żadnego znaczenia. Jeśli istotnie ten element kultury ludowej był wspólny dla Polaków i Niemców, należało to wyraźnie stwierdzić.

Do koncepcji nazwennych geografa i etnografów dochodzi w tej książce formalno-prawne nazwennictwo historyków. Janusz Jasiński i Bohdan Kozięłło-Poklewski posługują się, w miarę potrzeby, określeniami Prusy Wschodnie lub Zachodnie czy też rejencja królewiecka, gabińska, olsztyńska, a na łe podziały administracyjne nakładają się w ich tekstach nie zawsze identyczne określenia „Mazury” względnie „Warmia” (np. na s. 28 Mazury i Warmia to: w jednej tabelce 15, a w drugiej 9 powiatów). Streszczenia obcojęzyczne — w ślad za tekstami polskimi — posługują się pojęciami East Prussia i Westocznaja Prussia jako czymś powszechnie zrozumiałym i nie wymagającym korelacji z dwoma niejednorodnymi pojęciami Mazury, Warmia.

Do tych redakcyjnych zaniedbań w dziedzinie terminologii i pojęć nacenionych dochodzą o wiele poważniejsze zaniedbania w dziedzinie niedialektycznego widzenia całości problemu kultury ludowej jakiegoś regionu (w tym wypadku jednak dwu dość zróżnicowanych regionów).

Dobrze się stało, że autorzy prac w drugiej i trzeciej części nie ograniczyli się do rejestracji muzealnej, że wykorzystali w dużym stopniu przekazy pamięciowe najstarszych pokoleń. Nie można jednak przyjąć zapewnienia autora przedmowy a zarazem redaktora naukowego, że „pamięć ludzką konfrontowano w miarę możliwości ze źródłami pisanymi i zabytkami materialnymi”. Wykorzystanie źródeł pisanych — w stosunku do ostatnich stu lat, gdyż dalej w przeszłość nie może sięgać pamięć najstarszych ludzi — jest wyraźnie niepełne, przyczynkarskie, a o konfrontacji w tym przypadku trudno

w ogóle mówić. Mam na myśli nie mechaniczne zestawienie, ale takie, z którego wypływają ważne wnioski badawcze.

Ponieważ kultura ludowa Mazurów i Warmiaków liczy sobie więcej niż sto lat, do wcześniejszych okresów jej przemian można sięgnąć jedynie z pomocą źródeł pisanych. Pomijając źródła archiwalne i ograniczając się jedynie do źródeł drukowanych, trzeba niestety stwierdzić, że na liście pominiętych bibliograficznych znajdują się nie tylko publikacje w języku niemieckim (przykładowo: F.-J. Herrmann, *Das Ermländische Bauernvölk*, Münster 1962; A. Bludau, *Oberland, Ermland, Natangen und Barten*, Stuttgart 1901; Ruhnau, *Über das Schulwesen, insbesondere in Beziehung auf das Ermland*, Beiträge zur Kunde Preussens N. F. 1, 1837, ss. 111—127; A. Kühn, *Religiöse Bräuche im Ermland*, Guttstadt 1932), ale też na pewno wszystkim autorom bardziej dostępne materiały, zawarte choćby we wspomnieniach Franciszka Kwasa, Michała Lengowskiego, Karola Pentowskiego, Pawła Sowy, czy też w takich pracach, jak Alfonsa Mańkowskiego, *Zwyczaje religijno-kościelne na Polskiej Warmii*, Kalendarz Marjański na rok Pański 1920, Warszawa 1920; Józefa Chociszewskiego, *Podręcznik geografii ojczyściej*, Poznań 1892, ss. 93—94; Tadeusza Grygiera, *Stosunki społeczno-gospodarcze w Olsztynie u schyłku XIX i na początku XX wieku*, w: *Szkice olsztyńskie*, Olsztyn 1967, ss. 209—237.

Okazuje się, że nadal czekają na przebadanie i wykorzystanie większe lub mniejsze przyczynki w licznych rocznikach pism i kalendarzy, przede wszystkim polskich, jakie ukazywały się na tym terenie. Należy wykorzystać to, co zostało zanotowane w „Przyjacielu Ludu Łeckim” i w „Gazecie Olsztyńskiej”, w „Gazecie Leckiej” i „Mazurze”, a także w „Życiu Młodzieży” i w działdowskich publikacjach z okresu międzywojennego, które zawierają między innymi plon poszukiwań terenowych prowadzonych wówczas przez wychowanków działdowskiego seminarium nauczycielskiego.

Omawiana książka ujawnia więc — niestety pośrednio, na zasadzie odrębnego rejestru braków — szerokie pole do działania dla etnografa-historyka, który by umiał łączyć wiedzę w danej specjalności etnograficznej z ogólną wiedzą o historii regionu. Przykładem w tym wypadku mógłby być Tadeusz Oracki, chociaż i w jego szkicu nie brakuje uproszczeń z tego choćby powodu, że jest to skrót tego, co autor zawarł w książce *Rozmówiłbym kamień...* na 350 (a nie 42) stronach.

Skoro już mowa o pracy Orackiego, należy zauważyć na marginesie, że zapowiedź wydawnicza w przypisie 262 na s. 473 została zbyt pochopnie uznana za fakt w obu streszczeniach.

Postulat dalszego rozwijania badań etnograficznych z uwzględnieniem perspektyw rozwoju historycznego nie ma nic wspólnego z praktyką, jaką zastosowali redaktorzy naukowemu omawianej książki, zamawiając dwa szkice, mające rzekomo pokazać warunki historycznego kształtowania się kultury ludowej regionu. Ani Janusz Jasiński, ani Bohdan Koziełto-Poklewski — co wynika z ich tekstów — nie znali prac, wydrukowanych w drugiej i trzeciej części omawianej książki. Pisali więc albo o wybranych dowolnie przez siebie problemach narodowościowych, albo o rozwoju społeczno-gospodarczym, przedstawionym na tle całej prowincji. Nie łączyli funkcjonalnie swoich rozważań z tym, co zostało zaplanowane przez pozostałych autorów. I vice versa — autorzy prac przeznaczonych do części drugiej i trzeciej nie uwzględ-

nili tego, co postanowili napisać Janusz Jasiński i Bohdan Koziello-Poklewski. Zabrakło koordynatora. Jego aktywne istnienie mogło dać książce wewnętrzna spoiwość, przekształcić ją z luźnego zbioru szkiców w szkic monograficzny. Nie podważając walorów poznawczych jakiegokolwiek z wydrukowanych prac, trzeba niestety stwierdzić, że satysfakcja, jaką daje ta lektura, jest wyrwykowa. Całą książkę można czytać na wyrwyki, niekoniecznie w tej kolejności, jaka została zaproponowana.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na stanowczo zbyt dużą ilość usterek w pracy redakcji wydawniczej. Lista błędów i usterek w postaci erraty wydawniczej byłaby kilkustronicowa, gdyby umieścić na niej wszystkie błędy korektorskie, ale i bez nich jest stanowczo zbyt długa.

W niektórych pracach (np. na s. 366) używane są stare, dziś znane tylko historykom nazwy miast (Lec, Żądzbork, Węgobork), w innych (np. na s. 242) dziś obowiązujące, ale podawane za to z błędami (Nowe Miasto Lubawa, zamiast Nowe Miasto Lubawskie).

Wadliwie przypisywanie jakiegś miejscowości do konkretnego powiatu nie zawsze może być wy tłumaczone powojennymi zmianami granic administracyjnych. Głazoty (ss. 413 i 531) nigdy nie były w powiecie olsztyńskim, ale zawsze w ostródzkim. Henrykowo (ss. 118, 119, 527) w powiecie braniewskim nie mogło „dawniej” należeć do powiatu reszelskiego, jako że powiaty te z sobą nie sąsiadują, rozdziela je bowiem powiat lidzbarski.

Wydaje się, że sprawą gustu redaktorskiego jest wybór jednej z dwu możliwych do przyjęcia form, a więc: albo powiat olecki, albo powiat Olecko. Gorzej, gdy w tej samej książce na jednej stronie (122) jest „pow. olecki” a na drugiej (123) „pow. Olecko”. W tym samym artykule mamy pow. mrągowski i pow. działdowski (s. 284) oraz pow. Mrągowo (s. 288) i pow. Olsztyn (s. 289). W tym samym zdaniu (s. 143) jedno imię podane jest w pisowni polskiej (Gustaw), drugie w niemieckiej (Richard).

Możliwe, że Brąswałd przemianowany został na Brązwwałd (s. 141), Hippler na Hippler (s. 346), Gązwa na Gąswa (s. 288), Samborowo na Samborów (s. 229) itd. — przez szczególnie aktywnego chochlika drukarskiego, ale dlaczego Gizewiuszowi kazano urodzić się w roku jego śmierci (s. 57), dlaczego tworzy się „Archiwum Biskupów Warmińskich” (s. 347) i „obszar Królewiecki Prus Wschodnich” (s. 317) a także (na tej samej stronie) robi się z Kujaw i Wielkopolski „północny pas ziem Polski”?

Można się spierać, czy przymiotnik utworzony od słowa „domena” pisze się „domenalny” czy „domeniałny”, ale dobra książęce (s. 115) nie były „dominialnymi” (czyli szlacheckimi). Podobnie na s. 453 mowa jest na pewno o głębokim wydzwiku humanitarnym, a nie humanistycznym.

Szkoda, że redaktor wydawniczy nie skoordynował informacji podawanych w tekście i w zestawieniu bibliografii. Trudno zrozumieć, dlaczego jeden z autorów, dokonując przedruków z wyboru źródeł, wydanego przez Władysława Chojackiego (w polskim przekładzie), oparzył je (s. 316) przypisami, sugerującymi dotarcie do niemieckiego oryginału.

Należy mieć nadzieję, że Zakład Badań nad Współczesnością Ośrodka Badań Naukowych, który był inspiratorem i w znacznej mierze realizatorem omawianej książki, zechce poddać pod publiczną dyskusję z udziałem specjalistów poszczególne prace (ewentualnie łącząc je w grupy tematyczne) dla

zgrupowania uwag merytorycznych i formalnych, a więc zarówno pod adresem autorów, jak i redaktorów (wydawniczych i naukowych).

Należy też mieć nadzieję, że historyczny aspekt kultury ludowej Mazurów i Warmiaków, pozostając domeną Zakładu Badań nad Współczesnością, nie tylko będzie dostrzegany, ale też we właściwy sposób potraktowany. Nie można go uwzględniać tylko na zasadzie mechanicznego dodawania takiego lub innego szkicu takiego lub innego historyka, ale na zasadzie integralnej, prawdziwie kolektywnej współpracy z zespołem historycznym Ośrodka Badań Naukowych.

Edward Martuszewski

Sergiusz Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918—1939*, Warszawa 1976, Książka i Wiedza, ss. 351.

Praca Sergiusza Mikulicza dotyczy problematyki, którą dotychczas niewiele zajmowano się w polskiej literaturze historycznej, chociaż, w różnym nasileniu i w różnych okresach dwudziestolecia międzywojennego, zagadnienie portu kłajpedzkiego i obszaru Kłajpedy znajdowało się w centrum zainteresowania mocarstw i państw środkowo-wschodniej Europy.

Kłajpeda — port na Bałtyku i niewielki obszar na północny wschód od Niemna — do chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego była częścią prowincji wschodniopruskiej. Oddzielona od Niemiec mocą traktatu pokojowego, stała się kondominium państw sprzymierzonych do stycznia 1923 roku, tj. do chwili włączenia jej do państwa litewskiego. W marcu 1939 roku została anektowana przez Trzecią Rzeszę. Poszczególne rozdziały pracy — jest ich sześć — w sposób chronologiczny ujmują zmienne losy Kłajpedy w okresie międzywojennym, z tym że rozdział I omawia dzieje Kłajpedy i jej znaczenie w tym rejonie Europy od czasów średniowiecznych aż do zakończenia I wojny światowej. Do pracy załączono 13 dokumentów państwowych i instancji międzynarodowych, które powstały w wyniku kolejnych zmian statusu prawnego i państwowego Kłajpedy. Dokumenty te opublikowane zostały w 1924 roku w kilku zeszytach „Przeglądu Politycznego”, natomiast umowa z 22 marca 1939 roku między Trzecią Rzeszą a Litwą jest przedrukiem ze znanego zbioru dokumentów Władysława Kulskiego i Michała Potulickiego.

Zakres tematyczny pracy został nakreślony interesująco, ponieważ uwzględnia problem Kłajpedy w aspekcie polityki europejskiej, jednakże baza źródłowa pracy budzi pewne wątpliwości. Autor wykorzystał dokumenty przede wszystkim z Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Centralnego Archiwum Państwowego w Poczdamie, uderza natomiast brak materiałów litewskich, nie tylko archiwalnych, ale i prasowych, w wyniku czego problemy polityki europejskiej, związane z Kłajpedą, poznajemy jedynie w świetle raportów polskich i niemieckich dyplomatów.

W pierwszej połowie lat dwudziestych w polityce europejskiej związanej ze sprawą Kłajpedy aktywnie uczestniczyła Polska z racji swego zaangażowania w porcie kłajpedzkim. Zdaniem Autora Kłajpeda jako port morski „stawała się dla Polski w latach 1919—1922 szansą handlowej obecności” na Bałtyku (s. 8). Tymczasem zabiegi dyplomatyczne polskiej delegacji na kongresie